

Gazeta Polkowicka



15 IX '95, nr 20 (98), rok V

TYGODNIK

cena: 40 gr (4000 zł)

Reprezentanci pięciu gmin tworzących Związek Gmin Zagłębia Miedziowego wzięli udział w I Turnieju Międzygminnym

WIELKA FETA

Zaraz po części oficjalnej w szranki stanęli reprezentanci urzędów: Radwanic, Gaworzyc, Grębocic, Polkowic i Chocianowa. Zmagali się w pięciu konkurencjach, z których pierwszą była walka na równoważni. Panie z poszczególnych reprezentacji miały za zadanie zepchnąć lub strącić poduszką konkurentkę. „To strasznie męczące – mówi ciężko oddychająca urzędniczka z Polkowic – wydaje mi się, że okładaliśmy się przez wieczność, ale udało się”.

Drugadyscyplina wymagała nie tylko dużo siły, ale i doświadczenia. „Przy pilowaniu drzewa najważniejsza jest praktyka – mówi zwycięzca tej konkurencji, reprezentant Chojnowa – liczy się przede wszystkim nie siła, ale technika. Piłę trzeba trzymać lekko tak, aby się nie zakleszczyła”.

„Wygrali tylko dlatego, – żartuje urzędnik z Gaworzyc – że wokół Chojnowa jest dużo lasów”.

Nigdy jeszcze nie chodziłam na szcu-

dlach – mówi zwycięzcy trzeciej konkurencji z Radwanic – nie wiem jak mi tak się to udało.

Nie jest to wcale takie proste, jeden z nas też próbował, ale nie mógł się na nich utrzymać nawet przez minutę.

„Podnoszenie siedemnasto i pół kilogramowego ciężarka – mówi konferansjer – to następna dyscyplina, w której zmagać się będą uczestnicy tego turnieju.” Chodziło o to, aby każdy z zawodników przez pół minuty jak najczęściej razy podniósł hantle z murawy boiska aż do wyprostowanej ręki.

„W tym wszystkim nie chodzi o wynik – informuje główny sędzia turnieju Janusz Białocki – raczej o to, aby wszyscy dobrze się bawili”.

„Żałujemy, że do Polkowic przyjechalibyśmy jedynie w charakterze obserwatorów – stwierdził przedstawiciel kilkusobowej grupy mieszkańców Przemkowa – Z zapartym tchem obserwujemy to, co dzieje się na waszym

stadionie. Każda z zaproponowanych konkurencji, choć traktowana zabawowo, ma posmak wielkiej, sportowej rywalizacji. I choć wynik nie jest tu najistotniejszy, to warto pokusić się o solidne przygotowanie się do kolejnej tego typu imprezy, która mamy nadzieję będzie kontynuowana. Szczerze gratulujemy pomysłodawcom i organizatorom polkowickiej imprezy”

W czasie kiedy dorośli rywalizowali w centralnej części murawy, dzieci zmagaly się w różnych konkurencjach na wysokości jednej z bramki. Rzucaly lotkami, żonglowaly piłką, kręciły hula-hop i wygrywały różnego rodzaju gry i pluszowe miśki. Każdy z uczestników tych zabaw otrzymywał cukierki, których organizatorzy przygotowali cały wór.

Okolo godziny piętnastej na murawę i bieżnię stadionu wkroczyli strażacy, którzy zmagali się przez godzinę w dwóch dyscyplinach. (Szerzej na ten temat w rubryce sportowej.) Ich zmagania zakończył pokaz zrzutu wody z samolotów. W gdy chwili na murawę polkowickiego stadionu spadły trzy tony wody, slychać bylo jęk zachwyty publiczności. „Pierwszy raz w życiu – mówi jeden z obserwatorów – widzialem coś takiego. Wyglądało to jakby ktoś nagle położył wielki wodny dywan na płytę stadionu. Coś niesamowitego.”

W takich też warunkach, przypominających mistrzostwa świata w piłce nożnej z 1974 roku i mecz Polska-Niemcy, przyszło grać reprezentacji Związku Gmin przeciw reprezentacji Urzędu Gminy Polkowice. Pierwszą bramkę dla Związku Gmin zdobył, w pierwszej połowie grający z numerem piętnaście, Edward Korościel. Wyrównał Grzegorz Przybecki. Wynik meczu, na korzyść Związku Gmin, rozstrzygnęły dopiero rzuty karne – 6 do 5. W przerwie tej pasjonującej rozgrywki odbyła się ostatnia konkurencja turnieju, przeciąganie liny. To właśnie ona zadecydowała, że w ogólnej klasyfikacji zwyciężyła gmina Radwanice przed Gaworzycami, Chocianowem, Polkowicami i Grębocicami.

— „Cieszę się, że doszło do tej imprezy – mówi przewodniczący Zgromadzenia Związku Gmin Zagłębia Miedziowego Edward

cd na str. 6





Magazyn Miedziowy

● Zaniepokojeni planami ewentualnego połączenia kopalni „Sieroszowice” i „Polkowice” przedstawiciele prezydów ZZPPM tych kopalni w towarzystwie Ryszarda Zbrzyznego spotkali się z Zarządem KGHM Polska Miedź SA. Z uzyskanych informacji związkowcy nie są zadowoleni. Zażądali pisemnych analiz planowanego procesu i jednocześnie zabezpieczenia interesów załóg we wszelkich ewentualnych działaniach restrukturyzacyjnych. Po otrzymaniu tych dokumentów związkowcy przedstawią ostateczną opinię w tej sprawie.

● Dolnośląska Spółka Inwestycyjna przeznaczy 9 mld starych złotych spółce „Cellinen” w Radwanicach, zajmującej się przetwarzaniem lnu i konopi. Prezes DSI Józef Spyra uważa, że chodzi nie tylko o rolnicze wykorzystanie stref ochronnych hut, ale i o nowe perspektywy dla podupadającego rolnictwa w innych rejonach naszego województwa.

● Kilka dni temu wojewoda legnicki Ryszard Maraszek spotkał się z prezesami spółek „Polska Miedź” i „Krzywa”. Mimo, że nie ma oficjalnego komunikatu w tej sprawie, nieoficjalnie wiemy, że rozmawiano głównie o udziale „Polskiej Miedzi” w zagospodarowaniu porosyjskiego lotniska w Krzywicy i wykupieniu akcji tej spółki.

● Herbert Gabryś, wiceminister przemysłu i handlu, podczas niedawnej konferencji na temat przyszłości regionów górniczych, jaka odbyła się w Legnicy, na pytanie „co po miedzi?” odpowiedział węgiel brunatny. Wiceminister Gabryś uważa, że tylko takiej skali inwestycja może być realną alternatywą dla miedzi i zapewnić miejsca pracy załogom „Polskiej Miedzi”. Poproszony o komentarz do wypowiedzi wiceministra, wojewoda Ryszard Maraszek odpowiedział bez wahania: „Nie jestem tym zachwycony”.

● 7 września podczas dwugodzinnej spotkania ministra przekształceń własnościowych Wiesława Kaczmarska z Radą Nadzorczą, Zarządem KGHM Polska Miedź SA, parlamentarzystami i przedstawicielami związków zawodowych działających na terenie „Polskiej Miedzi” rozmawiano na temat ewentualnej prywatyzacji, jej zakresu i modelu. Minister Kaczmarek stwierdził, że nie ma zamiaru, ani potrzeby sprzedaży jakiegokolwiek pakietu akcji zagranicznemu inwestorowi strategicznemu. Zauważa jednak wiele aspektów przemawiających za prywatyzacją na rynku krajowym w formie oferty publicznej, obejmującej około 15-20 procent kapitału akcyjnego „Polskiej Miedzi” oraz udostępnienie pakietu do 15 procent akcji nieodpłatnych uprawnionym pracownikom. Z kolei prezes „Polskiej Miedzi” dr Stanisław Siewierski przedstawiając założenia planu rozwoju do 2000 roku oraz wizję docelowego modelu koncernowo-holdingowego „Polskiej Miedzi” potwierdził dobry klimat w przedsiębiorstwie do jego prywatyzacji, ale tylko według zasad ujętych w ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Ryszard Zbrzyzny, występując w imieniu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego przedstawił potrzebę niezwłocznego rozpoczęcia procedur prywatyzacyjnych, bowiem: „...szybka

prywatyzacja „Polskiej Miedzi” oprócz udostępnienia nieodpłatnych akcji pracownikom, może przyczynić się do wielomiliardowych oszczędności finansowych w 1996 roku...”

● Przez cały mijający tydzień w Brnie trwały kolejne Międzynarodowe Targi Inżynierskie, będące odpowiednikiem Targów Poznańskich. Po raz pierwszy w samodzielnej wystawie zaprezentował się na nich KGHM Polska Miedź SA. W Brnie wystąpił wspólnie z KGHM-Metraco. Dodajmy, że czeski rynek jest bardzo ważny dla naszego miedziowego przemysłu. Sprzedajemy tam bowiem sporo walcówki i praktycznie w całości zaopatrujemy to państwo w miedź. Targi potrwać do 16 września.

**ESOP — nowoczesna propozycja
Cuprum Banku**

Strategiczny oddział

„Chcemy stać się silnym bankiem regionalnym, taka jest nasza strategia” — powiedziała Janina Danuta Firlicińska, prezes zarządu Cuprum Banku, podczas konferencji prasowej towarzyszącej uroczystemu otwarciu polkowickiego oddziału banku. Zdaniem pani prezes uruchomienie oddziału właśnie w Polkowicach jest szczególnym wydarzeniem dla Cuprum Banku. Dzięki temu staje się realna możliwość objęcia obsługą bankową wszelkich jednostek KGHM i prowadzenie obsługi „Polskiej Miedzi”, czyli osiągnięcia celu, który bank postawił sobie w momencie powstawania.

„Polkowice są miejscem szczególnej koncentracji miedziowego przemysłu i utworzenie oddziału tutaj było dla nas koniecznością” — twierdzi prezes Firlicińska. Obecnie polkowicki oddział obsługuje trzy kopalnie: „Polkowice”, „Rudną” i „Sieroszowice” a także ZANAM. „Wystosowaliśmy naszą ofertę m. in. do „Mercusa” i „Danipolu” i czekamy na odpowiedź z ich strony.” — dodaje Wiesław Matusiak, dyrektor polkowickiego oddziału banku. „Mamy dla nich specjalną ofertę — krótkoterminowe, dwu-, trzydniowe lokaty, nawet lokaty nocne, a przede wszystkim najnowszy krzyk bankowej techniki, czyli system ESOP”. Ten skrót oznacza Elektroniczny System Obsługi Klienta, który umożliwia dokonywanie transakcji bezgotówkowych bez konieczności wychodzenia z firmy. „Dzięki systemowi ESOP klient na bieżąco kontroluje stan swojego konta, co umożliwia podejmowanie istotnych decyzji finansowych.” Dyrektor Matusiak dodał również, że ESOP jest w pełni zabezpieczony przed ingerencją osób niepowołanych i całkowicie bezpieczny. Do sprawnego funkcjonowania systemu klientowi (firmie) potrzebny jest komputer PC i modem, służący do bezpośredniej bieżącej komunikacji z komputerowym systemem banku.

Po uruchomieniu oddziału w Polkowicach funkcjonują dwie placówki Cuprum Banku, w których polkowiczanie mają ok. 300 rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych i ponad 400 lokat terminowych. Prace nad adaptacją jednej z kamieniczek w pierzei wschodniej Rynku dla potrzeb oddziału trwały niecałe pół roku i kosztowały bank blisko 25 mld. starych złotych. Efekt jest interesujący. W sali operacyjnej polkowickiego oddziału klienci nie stoją przy okienkach lecz wszystkie operacje załatwiane są na siedząco. Zlikwidowano też częściowo bariery architektoniczne. Jak powiedziała prezes Firlicińska „w swoim czasie pojawi się też klimatyzacja”.

das

Polkowicki kalejdoskop

Ważne dla kierowców!

15 września upływa termin płatności drugiej raty podatku drogowego.

Polkowickie szkoły na piątkę

Podczas niedawnego przeglądu placówek oświatowych, przeprowadzanego przez lubiński Sanepid, do najlepszych zaliczono szkoły w gminie Polkowice. Jak już pisaliśmy — w wielu szkołach dokonano remontów kapitalnych lub doraźnych, a w Jędrzychowie i Suchej Górnej oddano w tym roku do użytku nowo wybudowane obiekty.

KRYMINAŁKI

Stróż nie upilnował

Pomimo całodobowej warty w polkowickiej firmie „Trawos” złodzieje ukradli z jelicza, po zdemontowaniu, pulpitu sterowniczy marki „Zremb”. Straty oceniono na 4. 500 zł.

Chcieli zapalić

Z kiosku przy ul. Kominka w Polkowicach złodzieje skradli papierosy na ogólną wartość 806 zł. Zapalki mieli chyba swoje.

Włamania

Nieznani sprawcy włamali się do trzech nie zasiedlonych mieszkań przy ulicy Chopina w Polkowicach skradli baterie łazienkowe i umywalkowe. Straty oszacowano na 1.292 zł.

Wandale uszkodzili zamek w samochodzie marki „opel” przy ul. Wołodyjowskiego również w Polkowicach. Wartość szkody wynosi 600 zł.

W Suchej Górnej — na sportowo

W Szkole Podstawowej im. Gustawa Morcinka w Suchej Górnej odbyła się 14 września, w obecności władz gminnych oraz licznie zaproszonych gości, inauguracja Szkolnego Roku Sportowego.

W programie imprezy, potraktowanej jako dzień sportu w szkole — przewidziano wiele gier, zabaw i konkursów. Stąd obowiązywał wszystkich, także zaproszonych gości, strój sportowy. Do atrakcji zaliczyć należy mecz koszykarzy z SP 3 w Polkowicach przeciw zespołowi ligowemu z Leszna. W części artystycznej wystąpiły dzieci z miejscowej szkoły oraz Teatr z Wrocławia.

Obszerniej na temat inauguracji Sportowego Roku Szkolnego w Suchej Górnej napiszemy w następnym numerze GP.

(ula)

Sukces i co dalej?

Tegoroczna, II edycja konkursu Promocji Przedsiębiorczości Młodych, jak już wiadomo, przyniosła sukces państwu Violetcie i Dariuszowi Bednarkom. Ona jest studentką V roku polonistyki w Opolu, on — w tej chwili bezrobotny, ale dorabiający, by zarobić na studia w Wyższej Szkole Zarządzania w Legnicy. Jest mieszkańcem Polkowic.

Do konkursu Bednarkowie zgłosili trzy razem pomysły. Pierwszy dotyczył naleśnikami, która miałaby powstać w Polkowicach, drugi — stolarstwa, szczególnie wyrobu palet (również na eksport) i trzeci to studio stylizacji dla kobiet, z docelową lokalizacją we Wrocławiu, w którym znalazłyby się basen, sauna, zakłady kosmetyczne i fryzjerskie.

Podstawą wzięcia udziału w konkursie było przedstawienie szczegółowego biznes planu. *Stworzenie takiego planu — powiedział Dariusz Bednarek — wymaga wielu opracowań. Trzeba opisać przedsięwzięcie, dokonać analizy rynku, oceny konkurencji i jej przebiecia, środków na reklamę. To tylko część zadania. Trzeba po prostu dobrze znać rynek.*

Co dalej teraz? Jak potoczyły się losy ambitnych pomysłów? Czy udział w takim konkursie jest rzeczywiście przepustką do spełnienia marzeń?

Planujemy coś zrobić — powiedział Gazecie Polkowickiej Dariusz Bednarek — choć nie wiadomo czy w Polkowicach. Wiadomo, żeby rozpocząć jakiegokolwiek przedsięwzięcie trzeba pozyskać odpowiednie środki finansowe. Mamy wiele pomysłów, ale w tej chwili najważniejsze są nasze plany życiowe. Poza wygraną w konkursie no i samą satysfakcją z uczestnictwa, niewiele zyskaliśmy z żoną, żadnych ofert, kontaktów z zakładami pracy czy staży.

Być może pan Dariusz zdecyduje się na dwumiesięczne, płatne, szkolenie dla liderów i menadżerów na Uniwersytecie Śląskim. Na razie pomysły dojrzewają, wiadomo tylko, że naleśnikarni na pewno nie będzie.

Warto dodać, że ideą konkursu jest rozbudzenie oraz rozwój aktywności młodych, bezrobotnych ludzi, szczególnie absolwentów szkół ponadpodstawowych i wyższych. Okazuje się, że mają wiele ciekawych pomysłów na życie, choć potem różnie bywa z ich realizacją. Tymczasem informacje o najlepszych trafiają do banku kadr w Ośrodku Badań Psychologicznych Michała Kuszyka.

U. K.

Szkoła dla nauczycieli

W Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli (dawnym Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym) w Legnicy zainaugurowano w poniedziałek nowy rok szkolny. Poza nową nazwą, zmienił się również status placówki — teraz jest to instytucja samodzielna pod względem merytorycznym i budżetowym. Placówka zajmuje się doradztwem i doskonaleniem nauczycieli we wszystkich przedmiotach.

Nowe telefony

Od września telefony karetki reanimacyjnej, przy Górnico-Hutniczym Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Lubinie, mają zmienione numery. Biuro wezwań i dyżurka pielęgniarek ma numer 460-259, dyżurka lekarzy karetki „R” 460-258, natomiast dyżurka kierowców i sanitariuszy — 460-193.



Polkowicki Inkubator Przedsiębiorczości w dniach 17-18 listopada 1995 r. organizuje

TARGI KONSUMPCYJNE - POLKOWICKIE PREZENTACJE

Targi obejmować będą szeroki zakres działalności produkcyjnej, usługowej oraz handlowej prowadzonej na lokalnym rynku.

Targi mają na celu:

- poinformowanie mieszkańców Polkowic o działalności lokalnych podmiotów gospodarczych,
- przedstawienie mieszkańcom Polkowic lokalnej oferty produktowej,
- zachęcenia mieszkańców Polkowic do korzystania z propozycji lokalnych podmiotów gospodarczych.

PREZENTACJE POLKOWICKIE są znakomitą okazją dla podmiotów prowadzących na lokalnym rynku działalność gospodarczą do zaprezentowania się przed mieszkańcami Polkowic.

Zainteresowanych wzięciem udziału w targach prosimy o kontakt z Polkowickim Inkubatorem Przedsiębiorczości pod nr tel. 45-00-49 wew. 115, 159.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy!!!

Uwaga emeryci, renciści i inwalidzi

Polkowicki Oddział Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów od 20 sierpnia br. przyjmuje swych członków w Ośrodku Pomocy Społecznej przy ul. Lipowej 2, pokój 13 (I piętro). Nie zmieniają się natomiast terminy przyjęć tj. wtorki i czwartki w godz. od 9-tej do 13-tej.

Nadal przyjmowane są przez Zarząd zgłoszenia na naprawę junkersów na rok 1996. Ponadto, zgodnie z przyznaniem Związkowi środków na dofinansowanie do leków dla emerytów i rencistów chorujących przewlekłe i mających niskie dochody, zainteresowani proszeni są o składanie wniosków na piśmie, wraz z odcinkiem renty lub emerytury, w terminie do 15. października br.

(ula)

ZARZĄD KOŁA PTTK „TRAMP” W POLKOWICACH

serdecznie zaprasza na wycieczkę

na ŚNIEŻKĘ

Wyjazd w dniu 16.IX. o godzinie 7⁰⁰

Koszt wycieczki:

- członkowie koła ... 3,00 zł
- pozostali uczestnicy 4,00 zł

Zbiórka

- ul. Kard. B. Kominka wiata przystankowa obok basenu przy S.P. nr 3

Zapisy przyjmuje:

Halina Wierzbicka
Spółdzielnia Mieszkaniowa „CUPRUM”
ul. Skrzetuskiego 2, I piętro
telefon 45-16-18, 45-17-66

Niedawno, dokładnie 29 sierpnia, minął rok od powstania schroniska dla bezdomnych zwierząt w Polkowicach.

Niechciany prezent?

Placówka mogła zaistnieć tylko dzięki staraniom grupy ludzi, a szczególnie członkom polkowieckiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, którym bliski jest los porzuconych i bezdomnych zwierząt. Prezesem Towarzystwa i jednocześnie kierownikiem placówki jest Krystyna Śniadecka. Starania, by stworzyć w naszym mieście odizolowane miejsce dla niechcianych zwierząt trwały już od dłuższego czasu.

Istnienie takiego miejsca było i jest koniecznością. Widać to po ilości zwierząt zarówno przywożonych jak i często podrzucanych do schroniska. — powiedziała Krystyna Śniadecka — Na początku wszystko układało się dobrze. Ale nie

trwało to zbyt długo. Problemy poustały po ukazaniu się w GP artykułu na temat schroniska. Nagle okazało się, że jest zbyt czyste, źle prowadzone itp. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest ono bardzo potrzebne. Zwierzęta są zdrowe, nikt ich nie usypia. Często przywozi je Straż Miejska lub są podrzucone, zdarza się, że w sposób bardzo brutalny. A my musimy je przyjąć zgodnie z zasadami jakimi kieruje się Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Niektórzy mylnie pojmują ideę jego działalności. Nie czują się odpowiedzialni za posiadane zwierzę. Rozmyślają się i chcą pozbyć ciężaru.

Zdarza się, iż do schroniska trafiają również psy ze wsi. Obecnie jest ich 20, w tym siedem szczeniąt. Kotów jest 50(0). Ich nikt raczej nie chce.

Najważniejszym problemem są jednak pieniądze, a właściwie ich brak. W tej chwili istnienie schroniska jest wyłączną zasługą

ludzi dobrej woli, którzy wspomagają je datkami. Zwierzętami zajmują się obecnie tylko dwie osoby — pani Śniadecka i pani Olga Wróblewska dojeżdżająca co drugi dzień z

W podsumowaniu rocznej działalności Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt największe miejsca zajmują nazwiska ludzi, dzięki którym mogło ono przetrwać ten pierwszy rok. Datkami pieniężnymi wsparli placówkę: p. Aurelia Budner-Makara (200 zł), Agata Baran dyr. DK „Impresja” oraz zespół „Wesoła Gromadka” (534 zł 78 gr ze zbiórki pieniędzy), p. Marta Czajka (40 zł), p. Wioleta Psonek (30 zł) oraz p. Marcin Pierzchała. Pomocy rzeczowej udzielił: p. Marta Romaniuk i Zofia Wielgosz (grzeźniki olejowe), pp Bogusława i Wiesław Borowcowie (kuchenka oraz drobne naprawy), p. Jan Skokowski oraz pp Janina i Józef Hulnagielowie (meble). Słowa podziękowania skierowane są również do: ks. Mariana Kopko, pp Walińskich, pań z PUN „AKWA”, p. Michała Silarzkiego, pp Zolii i Ryszarda Knapisz i p. Urszuli Machnickiej oraz wielu innych właścicieli stoisk w hali targowej za dostarczanie karmy dla zwierząt oraz kwestowanie na rzecz schroniska; lek. wet. Gerardowi Markiewiczowi — za często nieodpłatne leczenie zwierząt. Listę dobroczyńców uzupełniają: kierownictwo i personel sklepu „Miedziak”, p. Lucyna Włodarczyk, Danuta Jankowiak, sklep mięsny p. Katarzyny Jankowiak, kierownictwo półinternatów przy SP 1 i SP 4, pp Bajusowie, przedszkole nr 3, pracownicy spółki „Cuprum”, kier. mleczarni p. Toporowska, p. Pawełkiewicz z Głogowa, p. Krystyna Grzelczak z Lubina, pp Alicja i Zbigniew Samkowie oraz p. Urszula Adamowska z Lubina. To dzięki postawie takich ludzi, i wielu innych, możliwe było utrzymanie schroniska — m. in. zakup karmy i opłacenie przewozu czy leczenie zwierząt.

usiłnie kwestionują potrzebę istnienia schroniska pomniejszając jego rolę i nasze znaczenie szkalując nas. Szkoda tylko, że walka ta jest nierówna, bo zaprawiona intrygą i paszkwilem. Przyniosło to wiele szkód, mówię to z pełną odpowiedzialnością za słowo. Za nami przemawiają fakty — bezdomnym zwierzętom potrzebne jest schronisko, a społeczeństwu taka działalność.

Inni pracownicy odeszli, kiedy nie było z czego płacić. Zostały zwierzęta, które czują się tu jak w domu i wciąż ich przybywa. Do osiągnięcia należy niewątpliwie zaliczyć fakt, iż 41 zwierząt znalazło nowych właścicieli. To duży sukces.

Problem schroniska pozostaje nadal otwarty. Co będzie dalej? Z jednej strony — nie ulega wątpliwości, że jest ono bardzo potrzebne, a z drugiej — jak długo wytrzyma w takich warunkach?

Urszula Romantuk-Kowalska

Rolnicy do KRUS-u (II)

W jednym z poprzednich numerów GP pisaliśmy o działalności KRUS-u. Teraz oddajemy głos samemu zainteresowanemu. Co sądzą o Rolniczej Kasie Ubezpieczeń Rolniczych i w jaki sposób oceniają jej funkcjonowanie.

Okazuje się, iż wiedza na temat KRUS-u nie jest zbyt rozpowszechniona. Wielu zapytanych w ogóle nie wiedziało o istnieniu takiej placówki, inni „coś” słyszeli. Natomiast ci, którzy korzystają z krusowskich świadczeń — przeważnie były to kobiety pobierające renty rolnicze — twierdzili, iż nie mają bezpośredniego kontaktu z Kasą. Otrzymują należne im świadczenia i na tym koniec.

Sanatoria, rehabilitacja? Tak — powiedziała starsza kobieta na rencie — pani doktor mówiła, że przydałoby się pojechać do sanatorium. Po pięćdziesięciu latach ciężkiej pracy w gospodarstwie wszystko „nawala”. Trzeba się leczyć, ale jak jechać do sanatorium, to też kosztuje, a tu węgiel trzeba kupić i zawsze znajdzie się coś ważniejszego.

Jest to chyba typowa mentalność ludzi ze wsi. Przez całe życie pracowali „świętaek-piątek”, nie było czasu na wyjazdy — bo co z gospodarstwem, no i to przecież kosztuje, a pieniądze nigdy nie było na wsi za wiele.

Teraz sytuacja przedstawia się trochę inaczej. Rozwój przemysłu mieszczyńskiego odegrał największą rolę w zmianie struktury wsi. W efekcie gospodarstwa zaczęły „kurczyć” się, niektórzy pozbywali się ziemi, inni wstąpili w wiek emerytalny lub ze względu na stan zdrowia nie byli w stanie dłużej pracować. Prawdziwych rolników, żyjących tylko z dochodów z gospodarstwa zostało zatem w gminie bardzo niewiele.

Jeden z rolników, który przez kilka lat podlegał KRUS-owi ocenia działalność placówki ogólnie jaką zadowalającą choć zdarzały się i niedociągnięcia. Zaliczył do nich na przykład niedoinformowanie w sprawie wypłacania należności dla dziecka specjalnej troski. KRUS wychodzi z założenia, że rolnicy powinni sami dowiadywać się jakie świadczenia im przysługują, ci z kolei nie zawsze potrafią „wyszperać” odpowiednie przepisy. Z zadowoleniem przyjęli na przykład możliwość rozłożenia na raty składek. To duże udogodnienie, bo wiadomo przecież, że w rolnictwie przychody uzależnione są od tego, co i kiedy się sprzeda.

U. K.

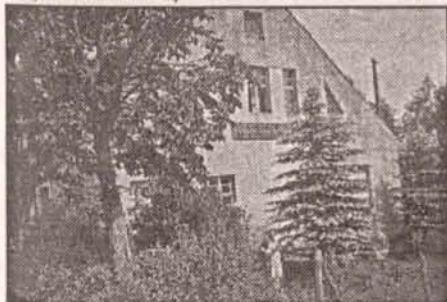


ZEWSI I O WSI

Z Guzic, drogą przez las, wędrujemy dalej do wsi wysuniętej najbardziej na północ gminy Polkowice. Żuków — mała wieś ze ścianą lasu w tle.

Za czasów niemieckich...

...nazwa wsi brzmiała Zukau i w przeciwieństwie do poprzednich nie zmieniała się na przestrzeni lat. Wracając do tamtych lat nie będzie przesadą stwierdzenie, iż była to wieś samowystarczalna. Trudno sobie dziś wyobrazić, by we wsi liczącej niespełna 30 domów znajdowało się tak wielu rzemieślników oprócz innych, większych zakładów. A jednak byli — krawiec, szewc, kowal, hydraulik, malarz i budowniczy. Oni też mieli ziemię, pozostali mieszkańcy pracowali u bauera skupiającego wszystkie grunty we wsi. Rolnictwo indywidualne praktycznie więc nie istniało. Bauer miał „lokomobilę” — była to maszyna parowa na kołach — wykorzystywaną do ciężkich prac polowych na przykład do orania czy młócenia. Po wojnie została wywieziona ze wsi.



Tradycyjnie już były dwie restauracje (jedna z nich, z zajazdem, nosiła nazwę „Erica Ciesielska”, choć Niemka, do której należała nie miała nic wspólnego z polskim pochodzeniem), piekarnia, masarnia, mleczarnia, sklep rybny oraz trzy młyny. Pierwszy na początku wsi, pod lasem, z okazałą willą, w której mieszkał właściciel i jego pracownicy. Drugi — w środku wsi, za stawem i trzeci wreszcie na samym końcu w pewnej odległości od reszty zabudowań. Były to młyny wodne, ale wyposażone dodatkowo w energię elektryczną, na wypadek awarii. Stąd też część wsi (położona bliżej pałacu i gospodarstwa bauera) miała oświetlenie, ponadto była skanalizowana.

W parku stał piękny pałac. Na balkonach wokół tarasu kwitły klomby pełne różnorodnych kwiatów. Jego ostatni właściciel opuścił pałac jeszcze podczas wojny.

Przed ówczesnym Żukowem (od strony Guzic) w sporej odległości od wsi, znajdowała się fabryka wiórów drzewnych (tzw. wełny drzewnej), a na przeciwko — leśnictwo. Drewniany budynek stoi do dziś.

Pierwsi osadnicy...

...przyjechali do Żukowa w 1946 roku z lubelskiego. Potem napływali następni, z różnych stron, między innymi z Podola w maju 1947 i Łemkowie podczas akcji „W”. We wsi zostało jeszcze kilka rodzin niemieckich. Ostatecznie opuścili wieś w grudniu 1946 roku wywiezione przez żołnierzy polskich do Gwizdanowa, skąd pociągami wywieźli do Niemiec.

Wieś nie była zbyt zniszczona po wojnie, ale przybysze zastali ją niemal pustą. W niektórych domach nie było nawet mebli.

Początki były, jak wszędzie, trudne. Ziemię nie należały tu i nie należały do najlepszych. Ci, którzy przywieźli ze sobą zwierzęta mieli łatwiejszy start. Inni ciężko pracowali, używając wołów do prac w polu. Koszono sierpami i kosami, ziemniaki sadzono ręcz-

nie. Brakowało sprzętu rolniczego. Potem można już było kupić krowę, kosztowała wówczas 5 tys. złotych, za konia natomiast trzeba było zapłacić 7, 5 tysiąca zł. i spłacać go zbożem.

W 1948 roku zrobiono we wsi światło. Wodę mieszkańcy brali ze studni mieszczącej się w piwnicy po dawnym zajazdzie. Część wsi przez długi czas korzystała z niej.

Około roku 1950 zlikwidowano fabrykę wełny drzewnej, a maszyny wywieziono. Natomiast wszystkie młyny wznowiły działalność po wojnie. Pierwszy, ten na początku, został potem upaństwowiony. Pracował do 1971 roku obsługując zarówno wieś jak i okolice. Niestety z czasem zakład uległ niszczeniu — maszyny poszły na złom, rozbrano piec, lokatorów wysiedlono. Drugi młyn, przy stawie, był mały, a zapotrzebowanie na mąkę małało, dlatego po wyjeździe właściciela został zamknięty. Natomiast trzeci — prywatny — pracował do 1975 roku, kiedy to został sprzedany. Nowy nabywca nie wznowił działalności zajmując się rolnictwem.

Pierwszy sklep powstał w Żukowie w 1951 roku i z krótkimi przerwami czynny jest do dziś. Mieści się w budynku gdzie kiedyś był sklep rybny.

Ludzie, choć przybywali z różnych stron przywożąc ze sobą odmienne obyczaje i tradycje, tu stawali się jednolitą społecznością. Pierwsze lata po osiedleniu pomimo ciężkiej pracy to również czas wzajemnego poznawania nowych zwyczajów. Do dziś jeszcze w pamięci mieszkańców Żukowa pozostały tamte spotkania — wspólne śpiewanie i rozmowy. To bardzo zbliżyło ludzi. Starsi gospodarzyli na roli, młodszy szukali pracy poza nią — w zakładach pracy, w młynie.

— *Było ciężko* — powiedziała jedna z mieszkanki wsi — *bardzo ciężko, zwłaszcza w okresie gdy trzeba było oddawać obowiązkowe dostawy. To, co zebrano z pola szło na plan. Za nie wykonanie go groziły surowe kary, z więzieniem włącznie. A ceny państwowe z obowiązkowej dostawy były groszowe w porównaniu do tych ponad plan. Ale kto je osiągał skoro ledwie starczało na plan? Trzeba było dorabiać.*

W okresie kolektywizacji wsi (lata 50-te) kilku rolników z Żukowa przyłączyło się, wraz z innymi gospodarstwami, do Spółdzielni Produkcyjnej w Komornikach. Innych agitowano, w domach i na zebraniach. Do dziś pamiętają jeszcze nocne zebrania w Komornikach, gdzie agitatorzy przekonywali ich do zapisania się. Opornych prześladowano grożąc różnymi konsekwencjami, ale nie na wiele się to zdało.

Później, gdy w Komornikach działał PGR, część mieszkańców Żukowa najmowała się do sezonowych prac polowych. W ten sposób można było dorobić trochę.

We wsi natomiast nigdy nie było szkoły. Początkowo dzieci jeździły do Moskorzyna, potem kolejno do Polkowic i Rudnej. Teraz — młodsze uczą się w Tarnówku, starsze zaś w Polkowicach. Dojeżdżają autobusami szkolnymi.

Życie kulturalne

wsi ożywiło się pod koniec lat pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych za sprawą ludowego zespołu artystycznego prowadzonego przez instruktorkę. Repertuar zespołu obejmował występy muzyczne (piosenki) oraz teatralne. W przedstawieniach brało udział około 20 osób. Ten czas wspomniany jest z dużym sentymentem. Ludzi

łączyła wspólna zabawa pozwalając choć na chwilę oderwać się od codziennych spraw.

Około roku 1960 zniknął ostatecznie z żukowskiego parku piękny pałac. Do tego czasu służył mieszkańcom wsi do urządzania zabaw, wesel i spotkań. Wiele cennych przedmiotów i ozdób powynoszono przed rozbiórką. Budynek stopniowo niszczał, aż do zupełnej likwidacji. *Cegła* — jak mówią mieszkańcy — *poszła prawdopodobnie na budowę domu dla...kogoś tam. Jak to często wtedy bywało.* Teraz pozostał po nim ślad w postaci niewielkiego wzniesienia. Tylko ci, którzy wiedzą gdzie on stał potrafią teraz wskazać miejsce. Ludziom żal pałacu, do dziś go wspominają.

W połowie lat osiemdziesiątych prowadzone były, w miejscowej świetlicy, kursy dla gospodyń wiejskich (między innymi haftarski, pieczenia i gotowania). Cieszyły się one dużym zainteresowaniem. Równocześnie istniał punkt biblioteczny zaopatrzony, przede wszystkim młodzież, w podstawowe książki. Nawet potem, gdy brakowało środków na przedłużenie dzierżawy-najmu lokalu, punkt działał jeszcze przez blisko rok, aż do zupełnej likwidacji.

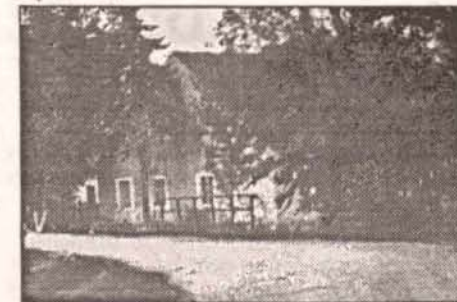
Teraz właściwie niewiele dzieje się we wsi. *Każdy zajęty jest swoimi sprawami. Najczęściej spędza czas w domu, a i tak zawsze go brakuje. Kiedyś było może trudniej, ale ludzie zbierali się, by wspólnie spędzić czas, czuli taką potrzebę. Dziś są telewizory, widea, telefony i samochody — łatwiejszy kontakt ze światem, a każdy tak zagoniony.*

Obecnie rolników można zliczyć na palcach jednej ręki. Trzech hoduje krowy (najwięcej, bo około 20 sztuk ma pan Szopa), poza tym — świnie. Uprawia się głównie zboże.



Wieś, za Niemców, „czysta i zadbana” — jak wspominają najstarsi jej mieszkańcy — teraz przedstawia się trochę inaczej. Są ładne, zagospodarowane obejścia, ale są też i zniszczone jakby od wojny czas stanął dla nich w miejscu.

Skutki działalności przemysłowej dotarły również i do Żukowa. Został on zaliczony do terenów objętych szkodami górniczymi — pękają ściany, sypią się tynki. Domy będą zatem wzmacniane i odnawiane, ale jeszcze trochę potrwa zanim ekipy remontowe wjadą do wsi.



Urszula Romantuk-Kowalska

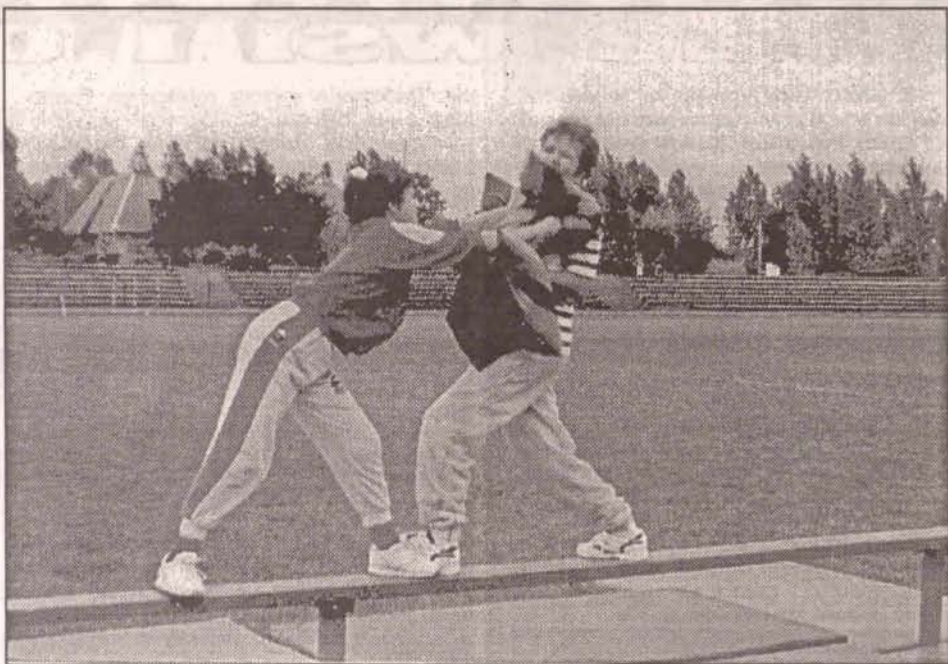
Korościel — Sądę, że przy większym zaangażowaniu poszczególnych gmin imprezy tego typu przyczynią się do zintegrowania naszego Związku. Jestem przekonany, że każdy następny festyn cieszyć się będzie większym zainteresowaniem i zadowoleniem jego uczestników. Podczas najbliższego Walnego Zgromadzenia Związku Gmin rozmawiać będziemy o jego budżecie. Podsumujemy również pierwszy festyn, wyciągniemy wnioski z ewentualnych potknięć, po czym wpisując go na stałe do kalendarza imprez gminnych określimy kolejnego gospodarza i organizatora II Festynu Międzygminnego.

Po meczu nadszedł czas na część artystyczną. „W dużej mierze chodziło nam o to, aby taką imprezę zorganizować we własnym gronie — informuje Grzegorz Przybecki — mogliśmy oczywiście ściągnąć do Polkowic jakąś sławę. Woleliśmy jednak nasze lokalne zespoły.

Przez kolejne godziny publiczność bawiła różnego rodzaju grupy, począwszy od zespołu dziecięcego z Polkowic, aż do grających reage The Barneys z Chocianowa.

W przerwach między występami odbyło się wręczenie pucharu i dyplomów, a także losowanie ciekawych nagród, które wywołało wśród posiadaczy kuponów ogólne poruszenie, gdyż praktycznie co czwarty los kupiony podczas programu wygrywał.

Wielkim zaskoczeniem dla wszystkich był pokaz sztucznych ogni. „Nie miał być



długi — powiedział burmistrz Andrzej Pillion — raczej krótki ale efektowny.” Rzeczywiście trwał zaledwie sześć minut, ale widzowie oglądali go z zapartym tchem, wydając okrzyki radości i bijąc brawo.

Na koniec programu wystąpiła grupa disco polo z Sobina bawiąc ludzi do późnych godzin nocnych. Tak zakończył się pierwszy Turniej Międzygminny, którego organizatorem był Związek Gmin Zagłębia Miedziowego.

(oro)

Clean up



the world

Już po raz drugi Polkowiczanie dołączą do mieszkańców całej Ziemi. Przez trzy dni, od 16 do 18 września będzie trwać wielkie „Sprzątanie Świata”.

ŚWIATOWE PORZĄDKI

Pomysł całej akcji narodził się w Australii w 1989. Wpadł na niego specjalista od renowacji zabytków architektury i pasjonat żeglarstwa Ian Kieran, podczas swojego samotnego rejsu dookoła naszego globu, gdy oglądał zanieczyszczone plaże, porty i nadbrzeża. Najpierw, wraz z przyjaciółmi zorganizował sprzątanie zatoki Sydney. W rezultacie 8 stycznia 1989 roku 40.000 ochotników zebrało ponad 5000 ton śmieci czyszcząc brzegi i plaże.

Sukces akcji był nadzwyczajny. W rok później sprzątno już całą Australię, a w 1993 Program Ochrony Środowiska Naturalnego Narodów Zjednoczonych wraz z organizacją „Sprzątanie Australii” zorganizowały wspólnie Dzień Sprzątania Świata.

IDEA AKCJI

Ideą sprzątania jest oczyszczanie przez ochotników najbardziej zanieczyszczonych miejsc, które ludzie najczęściej odwiedzają np. parków, plaż, dróg publicznych ze śmieci i odpadów. Zebrane przez nich śmieci powinny być właściwie zmagazynowane i przerobione.

W dużej mierze chodzi również o to aby sami mieszkańcy zdali sobie sprawę jak dużo pozostawiają śmieci po sobie i aby, zanim wyrzucą puszkę po piwie, czy papierek po cukierku pomyśleli o zanieczyszczeniu Ziemi.

Celem akcji Sprzątanie Świata jest:

- zgromadzenie ludzi ze wszystkich zakątków świata wokół prostej metody poprawienia stanu ich środowiska naturalnego;
- dzielenie się informacjami i doświadczeniami zdobytymi w poprzednich akcjach;
- zwrócenie uwagi międzynarodowych środków przekazu, rządów, środowisk przemysłowych i władz lokalnych na problemy środowiska, a zwłaszcza na konieczność ograniczenia ilości odpadów, ich składowania i przetwarzania.

„Sprzątanie Świata – Polska '94”

Była to pierwsza, zakrojona na tak potężną skalę, akcja tego typu w naszym kraju. Zgromadziła 2 miliony ochotników w całej Polsce. Sprzątały przede wszystkim dzieci i młodzież. Do akcji przyłączy się również nadleśnictwa, zakłady pracy, straż pożarna, organizacje studenckie, kluby ekologiczne, pletwonurków, wędkarzy i kajakarzy. Sprzątno wszystko i wszędzie. W rezultacie uczestnicy akcji wysprzątały ulice, przystanki, rowy, pobocza, ścieżki zdrowia, skwery, ogrody działkowe, rezerwy przyrody, obiekty zażytkowe, jeziora, lasy czy utajone wysypiska śmieci.

Akcja przyniosła także korzyści materialne np. uczniowie z jednej ze szkół za sprzedaż szkła i butelek dostali 3,5 mln starych złotych, inna szkoła ze sprzedaży złomu, makulatury i butelek zebrała 5,6 mln starych złotych.

POLKOWICE

W tym roku patronem „Sprzątania Świata-Polska'95” jest w naszym mieście Urząd Gminy. On też koordynuje wszelkie działania, takie jak przydział miejsc do sprzątania, czy dostarczenie worków na śmieci i ich wywóz. W akcji zapowiedziały udział wszystkie szkoły z naszej gminy oraz Przedszkole Miejskie nr 4. W zeszłym roku sprzątały wszystkie polkowickie szkoły i szkoła z Jędrzychowa.

„Mieszkańcy całego naszego miasta co miesiąc wyrzucają ok 25 000 m³ odpadów. W ubiegłym roku wszystkim uczestnikom akcji tzn. szkole z Jędrzychowa i wszystkim polkowickim szkołom, udało się zebrać około 56 m³ śmieci. — mówi Grzegorz Kowalski z Przedsiębiorstwa Gospodarki Miejskiej odpowiedzialny za wywóz śmieci z akcji — Teraz spodziewamy się więcej odpadów, ma być po prostu więcej uczestników. Dlatego też przygotowaliśmy 600 worków i mamy zamiar jeszcze trochę dokupić.”

GDZIE SPRZĄTAĆ

Moje pięć-ć, sześciolatki jadą do lasu — mówi dyrektor przedszkola nr 4 Zofia Grabowska — czterolatki będą sprzątały pobliskie osiedle, a trzylatki ogród przedszkolny. Chodzi o to, aby ci mali ludzie bawiąc się, mogli się jeszcze czegoś nauczyć.

Z reguły, szkoły otrzymały teren w swoim sąsiedztwie — mówi koordynator całej akcji Joanna Jakubów — ale nie jest to sztywna zasada. W gruncie rzeczy to w naszym mieście nie ma gdzie sprzątać — dodaje — za każdy kawałek Polkowic odpowiada określona firma. Chodzi raczej o wyrobienie w tych młodych ludziach pewnej postawy, która w przyszłości zaowocuje”.

oro

W dzisiejszym odcinku naszego cyklu prezentujemy Państwu Zofię Grabowską dyrektora Miejskiego Przedszkola nr 4 z którą rozmawia Adam Orczykowski.

PO GODZINACH

Przedszkolanka z wojenną pasją

Filmy, które lubi Pani oglądać?

To nietypowe jak dla kobiety, ale lubię filmy wojenne. W jednej z wypożyczalni kaset video ciągle pytałam o nowości z tego gatunku. Pewnego raz wchodzi, a pan już z daleka mówi, że specjalnie dla mojego męża zrobili nowy wojenny film. Głupio mi się zrobiło ale już nie tłumaczyłam, że to dla mnie.

Z jakiego okresu są to filmy?

Najchętniej oglądam te z czasów ostatniej wojny światowej, z Korei czy z Wietnamu, też ale mniej. Natomiast z Drugiej Wojny Światowej uwielbiam.

Który najbardziej?

„Most na rzece Kwal” z tą charakterystyczną ścieżką dźwiękową.

Dlaczego akurat Druga Wojna Światowa?

W ogóle interesuje mnie historia. Wtedy kiedy rozpoczynałam naukę w liceum, historia, której nas uczono nie była do końca jasna. W podręcznikach nie było nawet wzmianki na temat takich faktów jak pakt Ribbentrop-Mołotow czy Ostaszków. Dopiero później to wszystko zaczęło wychodzić na jaw i w rezultacie pewne rzeczy zaczęłam widzieć inaczej.

Jest Pani harcerzem?

Tak. Teraz jednak poświęcam tym sprawom mniej czasu. Choć pod koniec września jadę wraz z reprezentacją naszego hufca na Turniej Komend do Środy Śląskiej. Taki turniej to wspaniała sprawa. W ubiegłym roku przyjechało mnóstwo ludzi z czterech województw.

Co tam robiliście?

Ostatnio trzeba było wykazać się nie tylko w konkurencjach sprawnościowych ale i w znajomości historii harcerstwa oraz biznesu. Jedną z konkurencji była gra na giełdzie.

W czym Pani była najlepsza?

W metodyce. Ułożyłam, jak mówili, rewalacyjny konспект, który obejmowało zdobywanie sprawności przez zuchów. Co prawda zawsze zajmowałam się harcerzami, ale z racji wykonywanego zawodu poszło mi niezle. Dostaliśmy największą ilość punktów.

I jak wypadliście w ogólnej klasyfikacji?

Na kilkadziesiąt hufców chorągwi wrocławskiej zajęliśmy ósme miejsce. Byłoby lepiej ale przyjechaliśmy dopiero w sobotę rano a w piątek była gra na giełdzie i w ten sposób straciliśmy dużą ilość punktów.

Najmieszniejsza historia z obozu harcerskiego jaką Pani pamięta?

Wraz z moją drużyną miałam służbę na terenie obozu i jeden z moich starszych chłopców próbował przepchać czy odetkać szambon. Uznałam, że mu to strasznie wolno idzie, wzięłam więc od niego ten kij i sama stanę-

łam nad szambonem. Tak byłam zaangażowana w tą pracę, że o mały włos wpadłabym do środka. Na szczęście zawisłam na ocembrowaniu.

Jak to się skończyło?

Dziociom udało się mnie wyciągnąć, ale jeszcze długo nie dawał mi spokoju, śmiejąc się, że zabawiałam się w szambonurka.

Obóz harcerski, który Pani najbardziej zapamiętała?

Wszystkie były specyficzne. Pamiętam jednak obóz z 1981 roku. To był trzeci turnus, w sierpniu. Byliśmy rozbić około 40 kilometrów od Gdańska. Jeździliśmy nawet wtedy do tej stoczni gdzie strajkował Wałęsa, ale najbardziej utkwiła mi w pamięci wizyta w kinie. Byliśmy wtedy w Gdańsku na całodniowej wycieczce i wybraliśmy się do kina, wraz z piętnastoosobową drużyną har-



cerzy starszych. Trafiliśmy wtedy akurat na premierę filmu Andrzeja Wajdy „Człowiek z żelaza”. Pamiętam reakcję ludzi, była niesamowita. Podczas seansu ludzie wstawali z miejsc, plakali, klaskali – coś nie do opisania. Wtedy też pierwszy raz w życiu widziałam jak film dostał owację na stojąco.

Jest Pani teraz dyrektorem przedszkola. O jakim zawodzie marzyła Pani mając pięć, siedem lat?

Chciałam być policjantką. Konkretnie oficerem śledczym.

Dlaczego akurat taki wybór?

Chyba przez moje starsze rodzeństwo. Jestem najmłodsza, mam dwie starsze siostry. One to właśnie, kiedy dorastały czytały różnego rodzaju kryminały, a ja z nimi. Wszystko przez te książki.

Jakie książki oprócz kryminałów Pani czyta?

Teraz już za kryminałami nie przepadam. Wolę powieści.

Melodramaty?

Nie, żadnych takich babskich książek. Choć jestem osobą wrażliwą i zdarza mi się uronić łezkę na filmie, gdzie dzieje się komuś jakaś krzywda, to jednak nie lubię tego typu książek. Wolę powieści historyczne i biografie. Ostatnio na przykład przeczytałam biografię jednej z bardziej sławnych amerykańskich poetek żyjących na przełomie wieków.

Gdyby tak się zdarzyło, że w Polkowicach wynalazł by ktoś wehikuł czasu? Wsiadłabym.

Wsiadłabym.

I gdzie chciała by się Pani znaleźć?

W starożytnej Grecji. Chciałabym zobaczyć jak dokładnie wyglądało ich życie, kultura, religia, szkolnictwo w tym okresie oraz obejrzeć te wspaniałe budowle antyczne.

Kim czuje się pani bardziej: nauczycielem czy dyrektorem?

Chyba bardziej nauczycielem. Pomimo, że pracuję z dziećmi tylko osiem godzin tygodniowo. To niesamowite obserwować jak przychodzą do nas, takie małe wspaniałe trzylatki i jak tutaj się rozwijają, wykonują swoje pierwsze prace, coraz więcej mówią, zaczynają rozumieć otaczający ich świat i w końcu idą do szkoły. Dzieci potrafią się za to co dla nich robimy niesamowicie odwdziżyć.

Jaka była Pani pierwsza miłość?

To było jeszcze w podstawówce. Kolega z klasy, jeden z lepszych uczniów. Miał na imię Rysiu.

Jak przebiegało to burzliwe uczucie?

Pamiętam, mieszkaliśmy po sąsiedzku. Razem odrabialiśmy zadania domowe, a po lekcjach odprowadzał mnie do domu i nosił teczkę.

Czy był Pani ideałem mężczyzny?

Podoba mi się Sylvester Stallone, choć nigdy nie przypuszczała bym, że jest taki niski. Moim ideałem jednak jest blondyn o ładnej sylwetce, inteligentny z odrobiną optymizmu. Koniecznie bez brzucha.

Jak Pani najchętniej wypoczywa na wakacjach?

Lubię odpoczywać czynnie. Grać w piłkę, biegać, pływać, to mi się podoba. Od kilku lat wraz z rodziną jeździmy nad jezioro, mój mąż jest maniakiem wędkowania.

A Pani?

Ja tego nie znoszę i kiedy już jesteśmy nad jeziorem to on łowi a ja się opalam, czytam książki i gram w siatkówkę.

Co chciała by Pani jeszcze zobaczyć?

Grecję... choć egipskie piramidy, zawsze mnie interesowały i też chciałabym je obejrzeć.

Dziękuję za rozmowę.

ESKORTA

spółka z o.o.

Niniejszym informujemy, że firma „ESKORTA” Spółka z o.o. w Lubinie, ul. M. Skłodowskiej-Curie 182 świadczy usługi ochroniarskie w zakresie:

- zabezpieczeń mieszkań przed włamaniem, pożarem i zalaniem,
- zabezpieczeń posesji i całych osiedli domków jednorodzinnych,
- monitorowanie alarmów przez stację monitorującą z pełną obsługą ochrony fizycznej przez brygady interwencyjne,
- zabezpieczeń garaży i całych kompleksów garażowych,
- zabezpieczeń sklepów, magazynów oraz parkingów i innych terenów otwartych.

Posiadamy niezbędny sprzęt i wyposażenie techniczne to jest broń palną, profesjonalne pojazdy przystosowane do przewozu wartości, niezawodne środki łączności.

Nasza działalność jest ubezpieczona.

Polecamy nasze usługi. Świadczymy je profesjonalnie i rzetelnie. Ceny naszych usług zawsze negocjujemy.

OGŁOSZENIA DROBNE

• Fryzjerstwo damskie – usługa na telefon u klienta. Joanna Cichocka, Polkowice ul. Miedziana 9/10, tel. 45-18-14.

• Tanio sprzedam używany dywan wełniany o rozmiarach 3x4 m w kolorze zielonym. Sprzedam lodówkę Polar 284 (oddzielny zamrażalnik) oraz wersalkę używaną. Wiadomość: Polkowice, Lipowa 20/9.

• Czyszczenie dywanów, wykładzin i tapicerki, Jerzy Zimakiewicz. Polkowice, ul. Skalników 79/5, tel. 45-07-52.

• Sprzedam Motorolę typ Associate 2000, niekompletną. Informacje: tel. 47-94-82

KUPON OGŁOSZENIOWY

Jeżeli chcesz zamieścić swoje ogłoszenie na łamach Gazety Polkowickiej w rubryce „Ogłoszenia drobne”, wypełnij czytelnie dużymi literami ten kupon i prześlij bądź dostarcz osobiście na adres redakcji Gazety Polkowickiej, ul. Górna 3/3, 59-320 Polkowice. **Ogłoszenie jest bezpłatne.**

.....

.....

.....

.....

.....

.....



Polkowicki Inkubator Przedsiębiorczości wraz z Polską Izbą Handlu Zagranicznego z Legnicy organizuje polsko-niemieckie seminarium na temat:

„POLSKIE FIRMY NA NIEMIECKIM RYNKU BUDOWLANYM”

Na seminarium zaprezentowane zostaną następujące zagadnienia:

1. Procedura ubiegania się o limit zatrudnienia w Niemczech
2. Zmiany w rozporządzeniu Rady Ministrów dotyczących przydzielania limitów
3. Prawny status polskiej firmy w Niemczech
4. Obowiązki polskiego i niemieckiego pracodawcy w Niemczech
5. Nowa taryfa celna — podstawowe zmiany ważne dla firm budowlanych
6. Zanim wyjdiesz na kontrakt — podstawowe wskazówki

Seminarium odbędzie się 29 września 1995 roku w godzinach 9.00–15.00 w Ratuszu w Polkowicach. Koszt uczestnictwa w seminarium wynosi 50 zł.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt z Polkowickim Inkubatorem Przedsiębiorczości pod nr tel. 45-00-49 wew. 115, 159.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy!!!



CUPRUM-BANK S.A.

z nami zyskujesz ...

**Nowo uruchomiony
Oddział Cuprum-Banku S.A.
w Polkowicach zaprasza:**

**Kompletna oferta usług bankowych dla
osób fizycznych i podmiotów gospodarczych**

**Rynek 20,
59-320 Polkowice
tel. 474-500,
fax 451-653,
w godz. 8.00 - 17.00**

**Punkt kasowy
ul. Legnicka 7
od 8.30 - 15.30**

Władze Polkowic nie muszą sięgać po tak drastyczne środki, jak np. radni z Nowego Jorku. Nie potrzebne są uchwały zakazujące dzieciom i młodzieży włóczyć się po ulicach miasta. Klubowe sekcje sportowe, jak koła zainteresowań w szkołach i placówkach kulturalnych, zrzeszające młodych mieszkańców wypełniają im wolny czas z pożytkiem dla obydwu stron.

Jednym z przykładów jest z pewnością

KUŹNIA PIŁKARSKA

Sam kiedyś był piłkarzem w jednym z górnośląskich klubów. Kiedy zjawiał się w Polkowicach przez długie lata grał w miejscowym Górniku. W tamtych latach Piotr Wójcik, bo o nim mowa, patrzył na ten problem zupełnie z innej strony. Przemierzając miejscowe „klepiska” obserwował młodych, nieporadnych podwórkowych piłkarzy. Kiedy skończyła się jego kariera piłkarska postanowił stworzyć właśnie im odpowiednie warunki do treningu.

„Obserwując motch synów i ich rówieśników podczas zmagani w podwórkowej piłce wpadłem na pomysł stworzenia szkółki, która prócz koordynacji ruchów i nauki techniki mogłaby eliminować wady postawy. I tak od maja ubiegłego roku wspólnie z Grzegorzem Kobyltem zaczęliśmy realizować nasze młodzieńcze marzenia”.

Sceptycznie do ich propozycji podchodzili zarówno rodzice, jak ich synowie. Dziś grupa liczy kilkudziesięciu chłopców w wieku od 7-10 lat chętnie uczestniczących w zajęciach. Wywodzą się z różnych grup społecznych, mniej lub bardziej zamożnych rodzin. Skromne datki rodziców pozwoliły na rozpoczęcie pracy w tej „kuźni” młodych talentów. Z upływem czasu Piotr Wójcik pozyskiwał sponsorów. Największą pomoc otrzymał od swoich kolegów, byłych piłkarzy. To dzięki im konto „Szkółki”, utworzone przy KS Górnik Polkowice, zasilane jest ze składek kolegów-górników z „polkowickiej” kopalni. Do grona ludzi dobrej woli dołączyła od pewnego czasu Zakładowa Komisja „Solidarność” ZG „Polkowice”. Ostatnio pomoc zadeklarował wiceburmistrz Andrzej Pilimon.

„Jestem przekonany, że gdyby nie pomoc motch kolegów, ludzi dobrej woli wlelu młodych chłopców włóczyłoby się bezsensownie po ulicach naszego miasta. Dziś wiem już na pewno, że nasza praca nie poszła na marne. I jest to ich zasługa. Dzięki tym funduszom jesteśmy w stanie zaopatrzyć naszych chłopców w stroje, piłki oraz niezbędne przyrządy potrzebne przy realizacji zajęć treningowych”.

Przeglądając się prowadzonym zajęciom dało się zaobserwować ogromny zapal tych młodych adeptów piłkarstwa. Nie ukrywają, że jest momentami ciężko, ale po powrocie do domu...

„Wracam zmęczony, ale bardzo zadowolony z poznania kolejnych „sztuczek” - mówi 9-letni Adaś - Mam sporo różnych ćwiczeń, dzięki którym ma również proste plecy. Tak mi powiedziała mama”.

- Tu poznałem kilku fajnych chłopaków, z którymi chciałbym kiedyś zagrać w Górniku - dodaje zmęczony, ale uśmiech-



Na zdjęciu: Uczestnicy szkółki piłkarskiej podczas wycieczki w Karkonoszach.

nięty 7-letni Krzysiek - **Z mojego podwórka namówiłem jeszcze dwóch kolegów, którzy teraz chodzą ze mną na te zajęcia”**

W czasie zajęć prowadzona jest koordynacja ruchu, nauka technik piłkarskich oraz eliminowanie wad postawy. Nie przesadzę twierdząc, że blisko 80 procent polkowickich dzieci cierpi na te dolegliwości. Wychodzą

Zajęcia „Szkółki” prowadzone są we wtorki i piątki od godziny 16⁰⁰. Zgłoszenia przyjmowane są każdorazowo na kwadrans przed zajęciami.

wankowie szkółki są pod bezpośrednią lekarską opieką. Społecznie tego zadania podjęła się dr Ewa Raczyńska, kierownik miejscowego Zakładu Rehabilitacji.

„Moja opieka nad tą grupą chłopców przede wszystkim polega na przebadaniu ich przynajmniej raz w miesiącu pod względem skolioz i wad postawy. Następnie określam rodzaj ćwiczeń dla każdego z osobna. Po jakimś czasie sprawdzam efekty. I muszę powiedzieć że one są. Sądzę, że każdy rodzic rów-

nież to zauważa. To jest naprawdę wspólna robota, którą pan Wójcik wykonuje z tymi chłopcami. Przykład godny naśladowania”.

Większość biorących udział w zajęciach to uczniowie SP-2. Inicjatorzy akcji nie czekają, aż przyjdą do nich następni. Chodzą, szukają i proponują. Po ostatnio przeprowadzonej rozmowie z panią Fedorczyk z polkowickiego Domu Dziecka „Skarbek” mają nadzieję, że w zajęciach uczestniczyć będzie dodatkowo kilkoro wychowanków tej placówki.

Głównym założeniem „Szkółki piłkarskiej” jest przygotowanie młodych adeptów tej sztuki do gry w trampkarzach „Górnika”, co nie oznacza, że każdy z tych młodych ludzi trafi do tego zespołu. Na obecnym etapie najważniejsza jest zabawa w piłkę i łączenie przyjemnego z pożytecznym. Prócz zajęć treningowych ich uczestnikom Piotr Wójcik organizuje wycieczki krajoznawcze. Zwiedzili już wojskowy klub Śląska Wrocław, stadion Olimpijski, a ostatnio, podczas dwu dniowej wycieczki, najpiękniejsze zakątki Karkonoszy.

To się nazywa praca z młodzieżą.

Andrzej Lech

Jest praca

- kierownik robót instalacyjnych (wykształcenie wyższe — inst. sanitarne)
- inż. geodeta
- inż. ekonomista
- kierowca samodzielnego żurawia
- mechanik pojazdów samochodowych z wieloletnią praktyką
- spawacz gazowo-elektryczny z uprawnieniami w osłonie CO
- elektryk konserwator
- operator koparki „Ostrówek”
- kierownik ds. przygotowania produkcji — wykształcenie wyższe — inż. budownictwa (wskazane uprawnienia kosztorysowania — instalacje sanitarne)
- murarz
- referent ds. sprzedaży — kierowca (znajomość handlu)
- robotnik budowlany
- operator suwnicy — uprawnienia S-1
- kelner
- kierownik budowy

- cukiernik
 - sprzedawca
 - inż. budowlany na stanowisko prokurenta dyrektora (wiek do 35 lat, staż 5 lat, wskazane: prawo jazdy i telefon) specjalność instalatorstwo sanitarne
 - tokarz
 - ślusarz
 - operator Ł-1, Ł-2 (uprawnienia państwowe)
 - referent sprzedawca
 - kierownik konfekcji
 - kierowca wózka akumulatorowego (uprawnienia państwowe)
 - stolarz
 - insp. ds. marketingowych — inż. ekonomista
- Praca na umowę-zlecenie
- akwizytor ubezpieczeniowy, wykształcenie wyższe — PZU, wskazany telefon
 - opiekun do dziecka
- Praca dla rencisty
- Dozorca

Rejonowy Urząd Pracy.
Tel. 45-00-49 wew. 178,
pokój 113.

sport • sport • sport • sport • sport • sport

Kopalniana piłka nożna

Powoli rozkręca się piłkarska karuzela w „polkowickiej” kopalni. W tym tygodniu zakończą się pojedynki eliminacyjne. Do dziś, czyli 13 września, rozegrano siedem spotkań, z których awans do ćwierćfinału wywalczyły zespoły z oddziałów GM-21, GM-14, M-16, M-26 i G-5.



12 września rozegrano kolejne mecze eliminacyjne. Z-20 pokonało, co jest sporą sensacją, 2:1 G-22, natomiast w drugim spotkaniu M-36 zwyciężyło 3:2 M-3. W klasyfikacji na króla strzelców prowadził **Andrzej Wielogórski** (GM-21) z czterema bramkami na koncie.

Sztangiści na podium

9 września we Wrocławiu odbyła się trzecia runda drużynowych mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli gospodarze SKS Burza Wrocław uzyskując 1672 punkty. Drugie miejsce przypadło Górnikowi Polkowice (1571 pkt.), a trzecie LKS Legrol Legnica (1403,8 pkt.). Bardzo dobrze wypadli nasi reprezentanci w indywidualnych bojach. Najlepszy wynik zawodów uzyskał nasz reprezentant **Zdzisław Synowicz**, który w wadze do 80



Podnoszenie ciężarów to wyczerpująca dyscyplina.

kg uzyskał w dwuboju 300 kg. Wynikiem tym ustanowił on nowy rekord województwa legnickiego. Podobnego wyczynu dokonał **Zbigniew Żełem**. W swojej koronnej wadze do 75 kg uzyskał w podrzucie 97,5 kg, natomiast w dwuboju 172,5 kg. Jest to również najlepszy rezultat w naszym województwie w tej wadze. Pozostali nasi sztangiści **Stanisław Michajluk** w wadze do 70 kg uzyskał 255 kg. Taki sam wynik uzyskał w wadze do 72 kg **Tomasz Michalski**.

Turniej rozpoznawczy

Z udziałem ponad 200 zawodniczek i zawodników w minioną sobotę i niedzielę w Brzegu Dolnym odbył się otwarty ogólnopolski turniej kadetów w tenisie stołowym.

Zdaniem **Mieczysława Banacha**, trenera najmłodszych tenisistów Górnika Polkowice, był to turniej rozpoznawczy, który przez większość zawodników potraktowany został jako rozgrzewka przed zbliżającym się cyklem wojewódzkich turniejów klasyfikacyjnych.

W Brzegu Dolnym nie najlepiej wiodło się naszym młodym tenisistom. Najlepiej z nich wypadł **Grzegorz Sorokopas**, który sobotnich rywali nie wypuszczał „z dziesiątki”. Niestety podczas niedzielnych pojedynków był mniej odporny psychicznie, co odbiło się w końcowej klasyfikacji. Ostatecznie zajął 6 miejsce. Pozostali nasi zawodnicy **Michał Zawada** i **Bartłomiej Klonowski** sklasyfikowani zostali na 33-41 miejscu. Nieco rozluźniona po nadmorskim obozie i stremowana obecnością w nowym zespole wystartowała **Joanna Florczak**, która ostatecznie zajęła 17 miejsce.



Wszyscy tenisiści solidnie przygotowują się do zbliżających się wojewódzkich turniejów

W najbliższą sobotę do Legnicy na wojewódzki turniej klasyfikacyjny młodzików wyjedzie 10 reprezentantów Górnika Polkowice z Bartkiem Klonowskim na czele. 23 września na miejscu walczyć będą kadeci, natomiast 24 bm. w Raszówce wystartują w podobnym turnieju juniorzy. Mamy nadzieję, że tym razem będzie dużo lepiej.

Pożegnanie Czesława

Nie często zdarza się, aby załoga na sportowo żegnała kolegę odchodzącego na emeryturę. Tak będzie w przypadku organizowanych w najbliższy piątek (15 bm.) biegów przełajowych, podczas których „Polkowiccy” sportowcy pożegnają odchodzącego na emeryturę **Czesława Witkowskiego**, który wielokrotnie reprezentował zakładowe barwy w różnego rodzaju imprezach sportowych. Impreza odbędzie się na terenach polkowickiej ścieżki zdrowia. Dystans 5 km będą mieli do pokonania pracownicy kopalni „Polkowice” w wieku do i powyżej 40 lat. Start o godzinie 15.

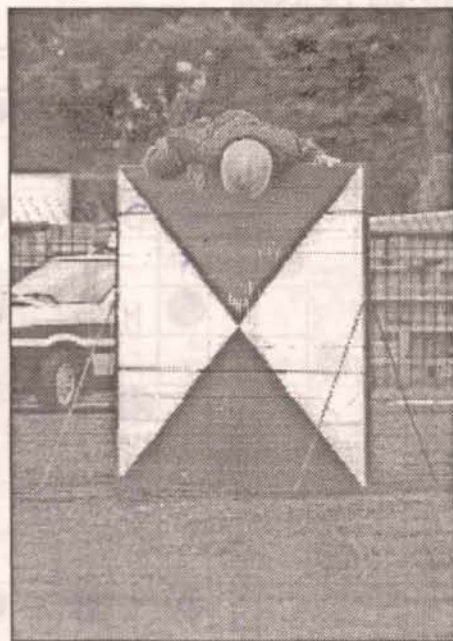
Związkowy mistrz Polski

9 września w Kutnie odbyły się mistrzostwa Polski weteranów w cykl o sporcie w jeździe drużynowej. W kategorii 56-61 lat na

dystansie 54 km najlepszym okazał się **Jan Ludwiczak**, były pracownik ZG „Polkowice”, ostatnio sponsorowany przez tamtejszy ZZPPM. W drużynie prócz wspomnianego złotego medalisty startowali **Władysław Łoś** z Łodzi i **Aleksander Morawski** z Warszawy. Tydzień wcześniej startując w Końskich podczas jazdy indywidualnej na czas Jan Ludwiczak na dystansie 22 km sklasyfikowany został na 7 miejscu. Na tytuł mistrza Polski pan Jan czekał blisko 60 lat.

Strażackie zmagania

Z udziałem pięciu jednostek straży pożarnych w Polkowicach, tydzień temu, podczas pierwszego Turnieju Międzygminnego organizowanego przez Zgromadzenie Związku Gmin Zagłębia Miedziowego, odbyły się zawody sportowo-pożarnicze. Jednostki w bojuowym rymsztunku rywalizowały w sztafecie 7x50m i ćwiczeniach bojowych. Najlepszą okazała się Jednostka Straży Pożarnej w Trzebnicy. Strażacy z Sobina reprezentujący gminę Polkowice zajęli ostatnie miejsce. Atrakcją zawodów był pokaz bomby wodnej, czyli rzutu wody gaśniczej z dwóch samolotów do celu. Na zdjęciu fragment strażackiej sztafety.



Satelitarny turniej

Do raz ostatni w najbliższą spotkają się na POKSIR-owskich kortach uczestnicy turnieju satelitarnego w tenisie ziemnym. Początek imprezy o godzinie 10. Organizatorzy liczą na sporą ilość uczestników, ponieważ ostatnimi czasami tak jednym, jak i drugim plany pokrzyżowała pogoda. Podczas tej imprezy ma być słonecznie.



Sirona sportowa redagowana jest przez Andrzeja Lecha

HOROSKOP

BARAN

Możesz teraz odpocząć. Będzie spokojnie i rodzinnie. Wykorzystaj ten czas na spotkania i rozmowy szczególnie z dziećmi. Jeśli dostaniesz teraz propozycję wyjazdu nie odrzucaj jej zbyt pochopnie, to może być bardzo ważne dla Ciebie i Twoich bliskich. Możesz liczyć na Bliźnięta.

BYK

Ktoś z twojego otoczenia czeka na Twój gest. Bardzo zależy mu na porozumieniu. Racja jest po Twojej stronie, więc działaj odważnie. W interesach krótki zastój, przecekaj cierpliwie ten okres. Niedługo wszystko się zmieni.

BLIŹNIĘTA

Zła passa za Tobą. Teraz możesz planować i układać swoją najbliższą przyszłość. W pracy mogą nastąpić jakieś zmiany, ale ogólnie wszystko będzie po Twojej myśli. W rozmowie z szefem używaj solidnych argumentów, potrafisz więcej niż Ci się zdaje.

RAK

Najbliższe dni będą spokojne jeśli powstrzymasz się od krytycyzmu i okazywania humorów. Niezłego w ten sposób nie zyskasz, a inni zobaczą Cię wreszcie taką jaką jesteś naprawdę. Za bardzo przejmujesz się opinią otoczenia i wpadasz we własne sidła. Zrelaksuj się.

LEW

Czeka Cię miła niespodzianka z nieoczekiwanej strony. Jakaś propozycja lub wygrana. Pomyśl też o krótkim wypoczynku — może weekend w dwójkę? Ostatnio brakowało Ci na to czasu, teraz możesz nadrobić zaległości. Wypoczęty będziesz lepiej pracować.

PANNA

Bądź bardziej tolerancyjny i staraj się zrozumieć punkt widzenia innych. Oni też mają prawo do własnego zdania. Jeśli będziesz uważnie słuchać przekonasz się, że są po Twojej stronie. Możesz liczyć na Lwa, jego wsparcie pomoże Ci przetrwać ten czas.

WAGA

Uważaj na kogoś z Twojego otoczenia. Mogą pojawić się jakieś niedomówienia lub plotki nie z Twojej winy. Staraj się je wyjaśnić doprowadzając do szczerzej rozmowy. Załatw też zaległe sprawy. Za kilka dni wszystko wróci do normy jeśli będziesz konsekwentny.

SKORPION

W najbliższych dniach twoja cierpliwość zostanie wystawiona na ciężką próbę. Pomoc przyjdzie w samą porę z najmniej oczekiwanej strony. Nie będzie jednak bezinteresowna, a Ty nie lubisz takich układów. Poradź się Raka, on dobrze Ci zyczy.

STRZELEC

Gwiazdy sprzyjają Ci teraz, więc możesz śmiało realizować najdziwniejsze nawet pomysły. Wszystko, co rozpocznie w najbliższych dniach uda Ci się doprowadzić do końca. Szczególnie dobry okres do zawierania umów, kupowania i sprzedawania.

KOZIOROŻEC

Czy nie jesteś zbyt pewny siebie? Twoja arogancja łatwo razi innych, choć tak naprawdę nie chcesz nikogo skrzywdzić. Zrzuć wszystkie maski i pokaż prawdziwą twarz. Nie będziesz też narzekać na brak zajęć, przed Tobą okres wyjątkowej pracy. Ale to Twój żywioł.

WODNIK

Jesteś zbyt zamknięty w sobie, dlatego inni nie mogą zrozumieć o co Ci chodzi. Wyniknie z tego małe nieporozumienie, ale uda Ci się je załagodzić. Dostaniesz wiadomość, która bardzo Cię ucieszy i będzie miała wpływ na Twoją najbliższą przyszłość.

RYBY

Spotkasz kogoś dawno nie widzianego. Jednak nie obiecuł sobie zbyt wiele, to było tylko zauroczenie. Wakacje minęły i ta przygoda również. Skoncentruj się teraz na sprawach zawodowych. Dopilnuj ważnych terminów, inaczej pojawią się jakieś problemy.

1	B	A	R	A	K	●	4	S	●	5	●	6	Z	A	●	8	W		
2	●	U	●	9	O	T	O	M	A	●	10	●	●	●	●	●	●		
10	T	H	S	A	K	●	11	●	●	●	●	●	11	K	O	P	E	R	
12	●	●	●	12	S	T	O	I	S	K	●	13	●	●	●	●	●	●	
13	14	M	A	T	K	A	●	15	●	●	●	16	●	17	N	E	R	K	A
18	●	●	●	19	●	●	20	Z	A	K	A	●	21	●	●	●	●	●	●
22	●	●	●	22	G	E	O	L	O	G	●	23	●	●	●	●	●	●	●
24	●	●	●	24	●	●	●	24	A	N	O	N	S	●	●	●	●	●	●
25	25	W	H	S	E	L	●	26	●	●	●	26	●	●	●	●	●	●	●
27	●	●	●	27	●	●	28	A	G	O	R	A	●	29	●	●	●	●	●
30	30	●	●	32	●	●	●	33	●	●	●	33	●	34	S	A	N	T	I
35	35	●	●	36	●	●	●	36	U	N	R	E	C	N	T	●	●	●	●
37	37	R	O	B	U	R	●	38	●	●	●	38	●	●	●	●	●	●	●
39	●	●	●	39	●	●	●	39	●	●	●	39	●	●	●	●	●	●	●
40	40	●	●	40	●	●	●	40	●	●	●	40	●	●	●	●	●	●	●
41	41	●	●	41	●	●	●	41	●	●	●	41	●	●	●	●	●	●	●

Rozwiązanie krzyżówki (wycięty z gazety i naklejony diagram krzyżówki) należy przesłać na kartce pocztowej na adres redakcji do dnia 28 września 1995 r. Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest talon o wartości 20 złotych, ufundowany przez Księgarnię „Calliope I”, Rynek 4, Polkowice.

Rozwiązanie krzyżówki z Gazety Polkowickiej 18/95. POZIOMO: tatr, Bytom, rybak, rumak, sasanka, Agata, nurek, korab, kropka, Utrata, kowal, alkowa, awista, Okraj, kanar, Bajan, apanaż, Neron, zator, Eremita, rodak, Niasa. PIONOWO: tarka, tubka, Raksa, ciasto, Miśnia, Baran, Timor, makak, góralka, tapioka, Ukraina, estetyka, kakao, rewir, bulaj, krater, azalia, konar, naród, ranek, bezan, jętko, norka. Nagrodę wylosowała pani Wioletta Sworacka zam. w Polkowicach przy ul. Hubala. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do siedziby redakcji.

Krzyżówka 20/95

POZIOMO

- 1) prowizoryczny budynek
- 2) sztuczny zbiornik wodny
- 3) rodzaj kanapy
- 4) do rąbania mięsa
- 5) przyprawa
- 6) jedno z wielu w domu towarowym
- 7) liście pietruszki
- 8) filtruje krew
- 9) całkowite uzbrojenie
- 10) specjalista od minerałów
- 11) produkt reakcji alkoholu z aldehydem
- 12) ogłoszenie
- 13) kolarski lub konny
- 14) liczba oznaczająca numerację strony
- 15) starogrecki rynek
- 16) pakunki w podróży
- 17) nazwisko Rafaela
- 18) miasto w Holandii
- 19) marka niemieckiego samochodu dostawczego
- 20) dziecięce uzdrowisko
- 21) detektywistyczna
- 22) drewniana belka
- 23) styl pływacki lub klucz hydrauliczny

PIONOWO:

- 1) Snickers lub Mars
- 2) na nim pieczone kiełbaski
- 3) odmiana jabłoni
- 4) w parze z Gomorą
- 5) kwiat doniczkowy
- 6) Krzyżacy lub Templariusze
- 7) polityk „Samoobrony”
- 8) browar
- 9) kontynent
- 10) wieczorny posiłek
- 11) jądrowa lub elektryczna
- 12) instrument dęty
- 13) pali w gardle
- 14) miasto w Japonii
- 15) śniegowa na drodze
- 16) do gotowania zupy
- 17) placuszek z jabłkami
- 18) czerwone warzywo
- 19) państwo w Afryce
- 20) ptak
- 21) pozama lub miejska
- 22) indyjski bogacz
- 23) miasto nad Jeziora-kiem

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel./fax 45-10-13.

Redaguje zespół w składzie: Dariusz Sekula (red. nacz.), Andrzej Lech (tel. 48-12-90), Urszula Romaniuk-Kowalska. Stale współpracują: Jolanta Szpiliska, Adam Orczykowski. Skład komputerowy: własny. Druk: Lubin, tel. 076 441297.